

Cena 50 gr
Nr 2 (5881)

Oświadczenia noworoczne osobistości politycznych

Zmarły był wnukiem wielkiego biologa angielskiego Karola Darwina, autora dzieła „O powstawaniu gatunków”.

Zmarł wnuk Darwina

18 lat temu

18 lat temu, 3 stycznia 1946 r., ukazała się historyczna ustawa „O przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej”. Sprawy dliwsi dziejowej stało się więc zadość. Wszystkie ważne przedsiębiorstwa przemysłowe, górnicze, komunikacyjne, bankowe, ubezpieczeniowe i handlowe znalazły się w rękach ludzi pracy. Rodzi- mym i zagranicznym kapitali- stom wytrącona została z rąk najpotężniejsza broń, broń ekonomiczna, którą mogliby walczyć z młodą władzą ludo- wą.

Artykuł 1 Ustawy uzasad- nił cele nacjonalizacji.

Po pierwsze: chodziło o szyb- ką i planową odbudowę zru- zgotowanej wojną gospodarki na- rodowej. W warunkach kiedy do odgruzowanych — i często samorzutnie przez robotników uruchamianych — przedsię- biorstw — rościli sobie praw- ne pretensje dawni właścicie- le, taka szybka i planowa od- budowa nie była możliwa. In- teresy kapitalistów zawsze by- ły sprzeczne z interesami lu- dzi pracy. Nacjonalizacja tę sprzeczność usuwała.

Po drugie: chodziło o zape- wnienie młodemu państwu su- werenności gospodarczej. Po- zostawienie przemysłu, trans- portu, handlu, banków itp. w rękach rodzimego i zagranicz- nego kapitału czyniło taką su- werenność iluzoryczną. Do- wiodła tego przecież historia całego międzywojennego 20- lecia.

Po trzecie: chodziło o szyb- kie podniesienie dobrobytu wymęczonego okupacją naro- du. Spełnienie tego postulat- u, w konkretnej sytuacji powo- jennej naszego kraju, było moż- liwe tylko w warunkach mak- symalnego skupienia wszyst- kich sił i środków do maso- wej produkcji najpotrzebniej- szych społeczeństwu dóbr. Po- zostawienie przemysłu w ręk- ach prywatnych oznaczało bezwzględna walkę kapitału z rządem, wyzysk klasy robotni- czej, eksploatację zasobów kra- ju przez międzynarodowe tru- sty i monopole, spychanie kra- ju na pozycję producenta ta- nich surowców dla uprzem- słowionych państw Europy, tak jak to było przed wojną.

Wczytując się dzisiaj po 18 latach w tekst tej pamiętnej ustawy, trudno się oprzeć wzruszeniu. Dzięki temu akto- wi przecież Polska dokonała olbrzymiego skoku w dziedzi- nie uprzemysłowienia, zbliża- jąc się znacznie do europej- skiej czołówki; dzięki temu aktowi możliwe były te wszyst- kie przemiany, z których owo- ców dzisiaj korzystamy. (pch)

Wczoraj - dziś - jutro

POGLEBIANIE BASENU W KOŁOBRZESKIM PORCIE

Pomimo zimy w porcie ko- łobrzesckim trwają intensywne prace nad pogłębieniem base- nu portowego i redy. Codzien- nie wydobywa się tam setki ton mułu. Zakończenie prac nastąpi wiosną przyszłego ro- ku.

Ułatwi to w poważnym stop- niu zawiązanie do nabrzeży ko- łobrzesckich znacznie więk- szych niż dotąd statków. Bę- da one miały również większą swobodę manewrowania przy wchodzeniu do portu.

CZWORACZKI NA ŁOTWIE I W FILADELFII

Agencja TASS donosi, że mieszkanka łotewskiego mia- sta Tukums — nauczycielka Wiera Matochina wydała w dniu 30 grudnia na świat czte- rech chłopców.

Rodzice postanowili nadać swym synom imiona czterech kosmonautów radzieckich: Ju- rij, Herman, Andrian i Paweł.

W niedzielę w Filadelfii uro- dził się czworaczki. Matka ich jest 23-letnia Alwin Spector

Stary i nowy rok w poznańskich fabrykach

Największe w Wielkopolsce zakłady Cegielskiego zrealizo- wały plan produkcji towarowej w 101,1 proc. oraz wyko- nały z nadwyżką zamówienia odbiorców zagranicznych. Do ważniejszych osiągnięć HCP w roku ubiegłym zaliczyć na- leży wykonanie 2 silników okrętowych polskiej konstruk- cji typu 9 D 55, zmodernizowanie silników licencyjnych RD 76, rozpoczęcie produkcji wagonów eksportowych w 4 nowych odmianach i osobowych doczepnych dla kraju typu 101 A.

Z nadwyżką wykonały swe zadania także inne duże za- kłady: Wielkopolska Fabryka Urządzeń Mechanicznych, „Sto- mil”, Poznańska Wytwórnia Papierosów, Poznańskie Za- kłady Koncentratów Spożyw- czych.

Jak przebiega produkcja w nowym okresie?

W Poznańskich Zakładach Wyrobów Emaliowanych usły- szeliśmy wiadomość miłą dla kobiet.

— Rozpoczęliśmy produkcję pralkowirówek — oświadczył nam dyr. inż. Romuald Sło- sarek. — Zakłady mają ich w tym roku wyprodukować oko- ło 20 tys. ale napłynęły już poważne zamówienia z NRD i do sprzedaży w kraju prze- kazemy tylko część produkcji.

— Jakże są najważniejsze zalety pralkowirówek?

— Przede wszystkim są o- około 1000 zł tańsze od dotych- czas sprowadzanych z Czecho-

slowacji, pracują bez szmerów wyłączają się same po ozna- czonym czasie, a także, co jest bardzo ważne, nie zużywają wody.

Dyrektor Poznańskich Za- kładów Koncentratów Spo- żywczych mgr Edmund Grze- skiak uczestniczył właśnie w naradzie aktywu, poświęco- nej omówieniu styczniowej batalii.

— W ostatnich dniach gru- dnia zrealizowaliśmy dodatkowo do sprzedaży artykuły za około 17 milionów złotych, a nowy rok rozpoczęliśmy bez większych trudności. W ogóle chcemy tak ustawić produkcję, aby rozszerzyć w najbliższych ty- godniach wyrób kawy „Mara- go” oraz błyskawicznych zup i sosów.

Z kolei przy telefonie dyrek- tor Rymar z „Goplany”.

Frekwencja tak jak zazwy- cza, produkcja przebiega nor- malnie. W tym miesiącu „Go- plana” wysłała 50 ton słodyczy do Związku Radzieckiego i 206 ton — do krajów kapitalistycz- nych.

W Poznańskiej Wytwórni Pa- pierosów, która w ubiegłym roku suto zaopatrzyła palaczy w „Sporty”, „Mewy” i „Men-

Sprawa rur naftowych grozi konfliktem

Boński korespondent „Die Presse” pisze o napięciu, jak- ie powstało między NRF a innymi partnerami NATO na- tle sprawy embargo na rury do rurociągów naftowych dla bloku wschodniego. Podczas gdy NRF zastosowała się w tej sprawie do uchwały NATO, to W. Brytania i Wło- chy, a także Japonia zwleka- ją...

Ten stan rzeczy wywołał w kołach zachodniemieckich eksporterów rur ogromne za- niepokojenie. Konkretnie w- gre wchodzi umowa między Związkiem Radzieckim a gru- pą przemysłu zachodniemie- ckiego w sprawie wymia- ny radzieckiej rury na 150 tys. ton niemieckich rur.

Gdyby transakcja ta zosta- ła wstrzymana, to szereg przedsiębiorstw w Zagłębiu Ruhry stanie przed groźbą u- traty zamówień i przerwy w pracy na okres 2-3 miesięcy.

zabójstwa został zatrzymany przez MO.

TLUMACZY Z 35 JĘZYKÓW — MÓWI TYLKO JEDNYM

Człowiekiem, który zna naj- większą ilość języków, jest na- Węgrecz pan Gedeon Vida z Budapesztu. Tłumaczy on nie- zwykłe szybko i bezbłędnie z 35 języków europejskich afry-kańskich i azjatyckich.

Ten tłumaczniowy poliglot- nie poza językiem węgierskim nie włada żadnym innym. Po- polsku potrafi jedynie wymó- wić kilka najprostszych słów w rodzaju: „Dzień dobry”, czy „do widzenia”. Mimo to- daje sobie radę z tłumacze- niem na język węgierski nieraz bardzo trudnych tek- stów polskich.

ZUCHWAŁY NAPAD NA FURGONETKĘ

W poniedziałek o godzinie 6.45 w centrum Aten dwóch zamaskowanych bandytów z bronią w ręku zatrzymało sa- mochód wiozący wypłatę dla przedsiębiorstwa elektryczne- go. Po obezwładnieniu kierow- cy i kasjera bandyci porwali walizę zawierającą przeszło dwa miliony drachem (około 70 tys. dolarów).

Wszczęte przez policję atę- ską śledztwo jak na razie nie doprowadziło do ujęcia rabu- siów.

tolowe”, usłyszeliśmy niepo- myślnie wieści.

— Niestety brakuje surow- ca. — oświadczył dyrektor Ze- non Werner.

Rozmowa zeszła na temat ab- sencji.

— Nie odbiega od notowa- nej w innych okresach — stwierdził dyrektor.

Z rozmów, przeprowadzo- nych w innych zakładach wy- nika, że tegoroczny start jest pomyślny.

B. L.

Adenauer powinien ustąpić

„Z niepokojem patrzymy na Nowy Rok — pisze dziennik „Frankfurter Rundschau”.

Charakteryzując metody kierownictwa politycznego A- denauera, dziennik nazywa je „absolutystycznymi” i „niedo- mokratycznymi”.

„Frankfurter Rundschau” krytykuje, uchwalone już przez rząd boński, projekty u- staw o stanie wyjątkowym. Wyraża niezadowolenie z po- lityki kanclerza w kwestii nie- mieckiej i wysuwa żądanie — aby Adenauer podał się do dy- misji już w styczniu 1963 ro- ku. (PAP)

Jemen odparł nowy atak

Kairski dziennik „Al Ahram” pisze: Ostatnie godziny roku 1962 i pierwsze roku 1963 rząd Arabii Saudyjskiej poświęcił na zorganizowanie nowej akcji zbrojnej przeciwko Jemenowi. Gwałtowne walki miały miej- sce na terytorium Jemu w pobliżu granicy z Arabią Sau- dyjską.

Zdecydowana akcja wojsk powietrznych i lądowych re- publikańskiego rządu Jemu- ni i ZRA zmusiły interwentów do szukania schronienia na te- rytoryum Arabii Saudyjskiej.

PAP

B A L
63
CZYTELNIKÓW
„GŁOSU”
12 stycznia 1963
w salach „Adrii”.

● Poznańska „Goplana” największy kombinat wyro- bów cukierniczych w Wiel- kopolsce rozpoczęła Nowy Rok wysyłkami słodyczy nie tylko dla zagranicz- nych odbiorców. Poza wa- gonem z galanterią czeka- ładawa dla NRF, który o- puścił Poznań 2 bm, i przy- gotowywaniem jednej tony cukierków dla Etiopii oraz 15 ton pieczywa dla Suda- nu — „Goplana” przekazu- je na naszą balową loterię trzy bombonierki. Bardzo smaczne!

● 5 atrakcyjnych grafik przeznaczyli na nagrody poznańscy plastycy.

● Ekstra modne okulary dla jednego z szczęśliwców loteryjnych Zakład Optycz- ny Będkowskiego.

● Karty wstępu są równo- cześnie losami specjal- nej loterii, której loso- wanie odbędzie się o pół- nocy.

● Karty można nabywać w dalszym ciągu w re- dakcji „Głosu” ul. Grun- waldzka 19 III ptr po- kój 58.

Dzisiejszy serwis informacyjny przygotował Janusz Marciszewski.

Na ślizgawkę!

Na lodowiskach panuje ożywiony ruch. Niestety, nie wszystkie dzielnice w porę przygotowały obiekty dla amatorów zimowej rozrywki. Wiele lodowisk dopiero się organizuje.

KS Warta uruchomiła lodowis- ko przy ul. Maratońskiej. Jest ono oświetlone, zradiofonizowane i po- siada ogrzewaną szatnię z herba- ciarnią. Dwa szkolne lodowiska, gdzie młodzież może korzystać z bezpłatnej jazdy znajdują się przy szkołach nr 39 (ul. Jerzego) i nr 49 na Dębie. Komitet Blokowy nr 13 urządził lodowisko przy ul. Piądyńskiej. Ponadto amatorzy łyżew korzystają z zamarynietych stawów na terenach Łęgów Dę- bskich. Obiekty te są jednak nie- strzeżone.

Dzielnica Nowe Miasto — jak- łaś poinformowano — nie posiada żadnego strzeżonego lodowiska. Łyżwiarze korzystają z Jeziora Maltańskiego i Cybiny. Z braku funduszy Ognisko TKKF nie u- rządziło, jak w latach poprzed- ních, lodowiska na terenie boiska sportowego Budowlanych.

Najlepiej przedstawia się sytua- cja w dzielnicy Grunwald. Jest tu- łaż ogółem sześć lodowisk. Szkol- ne obiekty przy ul. Jarochowskie- go (szkoła nr 34), ul. Taczanow- skiego (nr 44), w Fabianowie (nr 32) przy ul. Junikowskiej (nr 54) przy Komitecie Blokowym przy ul. Cześnikowskiej. Z wszystkich tych lodowisk, można korzystać bezpłatnie do zmkroku z wyjąt- kiem lodowiska w Fabianowie, które jest oświetlone. Reprezen- tacyjnym lodowiskiem jest tor

Oby tak dalej

Sport wiejski obchodził w roku ubiegłym jubileusz 15-lecia Ludo- wych Zespołów Sportowych i 10- lecia pracy Zrzeszenia. LZS-y sku- piają obecnie ponad 450-tysięczną rzeszę młodzieży wiejskiej.

LZS-y koncentrują się na roz- woju sportu masowego. W spar- taktadach Tysiąclecia zanotowa- no w 1962 r. ponad 3,2 mln uczest- ników ze wsi. W czwórboju lekko- atletycznym „Świata młodych” na ogólną liczbę 1,1 mln uczestni- ków — 700 tys. stanowią mło- dzież wiejską. 11 tys. młodzieży wiejskiej stanęło na starcie tur- nieju piłkarskiego o puchar „Ro- botnika Rolnego”, a 22 tys. dru- żyn wzięło udział w turnieju siat- kówki o nagrodę „Dziennika Lu- dewego”.

Także na polu turystyki, LZS- zanotowały wiele osiągnięć. Zrze- szenie rozszerza sieć campingów (w 1962 r. było ich 21) oraz propa-

RKS San przy ul. Obozowej. O- biekt dysponuje szatnią i kawia- renką, jest oświetlony i zradio- fonizowany. Otwarty od godz. 10 — 21.

Centralnym lodowiskiem Stare- go Miasta — to znany wszystkim teren AZS przy ul. Noskowskiego. Na miejscu ciepła szatnia, bufet, oświetlony i radiofonizacja. Śliz- gawka czynna od godz. 10-21. Ponadto otwarte lodowisko znaj- duje się przy ul. Solnej na tere- nie placu gier i zabaw.

Największą popularnością na Je- zycach cieszy się stawek w parku Sołackim. Wielu entuzjastów szyb- kiej jazdy korzysta z grubej po- krywy lodowej jeziora Rusałka. Wzorem lat ubiegłych Ognisko TKKF — Winlary urządziło śliz- gawkę dla młodzieży na boisku przy ul. Obornickiej 78. Lodowis- ko czynne jest od godz. 10 do 20. Na miejscu wypożyczalnia łyż- wów (!) oraz bufet z gorącą her- batą. (p)

dla każdego...

● W ślad za koszykarzami, bok- serami, piłkarzami, siatkarzami i hokeistami (na trawie) również lekkoatleci będą rozgrywać za- wody o Puchar Europy. Rozpo- częcie rozgrywek planuje się na 1963 rok. Sprawą tą zajmie się Międzynarodowa Federacja L-A na posiedzeniu w kwietniu przy- szłego roku.

● Charbin — to główny ośro- dek łyżwiarzy w Chinach. W tym wielkim państwie, azjatyck- im łyżwiarstwo uprawia około 2 milionów osób. Budowę lodo- wisk i torów łyżwiarskich roz- poczęto po rewolucji. Obiektów takich jest ponad 1.000, w tym cztery stadiony zimowe.

● Nasza reprezentacyjna łyż- wiarka w jeździe szybkiej — El- wira Seroczyńska znajduje się w znakomitej formie. Po powrocie naszych zawodniczek z Skandyn- awii najbliższe zawody odbędą się w Zakopanem.

● Czołówka polskich tenisistów — seniorów przed występem o Puchar Davisa rozegra kilka spot- ków w Egipcie a następnie w Gre- cji. (p)

Jednak Gąsiorek

Koniec roku to świetna okazja do różnego rodzaju podsumowa- nia wyników uzyskanych przez spor- towców. Od kilku już lat panuje na świecie moda urządzanie kon- kursów na najlepszego sportowca świata, kontynentu, kraju czy da- nej prowincji.

Również w Poznaniu, po raz pią- ty, redakcja „Expressu Poznań- skiego” zwróciła się do wielko- polskich kibiców o wybranie dzie- śięciu najlepszych sportowców województwa poznańskiego. Ubie- gły rok nie był zbyt obfity w wielkie sukcesy naszych sportow- ców. Dlatego, w tym roku walka o czołowe miejsca toczyła się mię- dzy dwoma ubiegłorocznymi lau- reatami Gąsiorkiem i Zyto. Zwy- czaż z niej wyszedł Gąsiorek, który zdobył po raz trzeci z kolei tytuł najlepszego sportowca Wiel- kopolski.

A oto oficjalna lista ostatnie- go plebiscytu na najlepszego spor- towca Wielkopolski w 1962 r.

1. Wiesław Gąsiorek — tenis (Warta) — 16 943 pkt.
2. Henryk Zyto — żużel (Unia Leszno) — 16 090 pkt.
3. Eugeniusz Kubiak — wioślar- stwo (Tryton) 15 231 pkt.
4. Felicia Świątek — łyżniectwo (Surma) — 11 722 pkt.
5. Ryszard Mankiewicz — moto- ry (Unia P-6) — 10 333 pkt.
6. Zbigniew Orywał — lekkoat- letyka (Olimpia) — 10 572 pkt.
7. Włodzisław Osinski — lek- koatletyka (AZS) — 9 092 pkt.
8. Zdzisław Wojdylak — hokej na trawie (Grunwald) — 6 601 pkt.
9. Jarosław Dotka — szermierka (AZS) — 4 048 pkt.
10. Stanisław Olejniczak — koszy- kówka (Lech) — 3 552 pkt.

Wszyscy wyżej wymienieni spot- kają się z kibicami Poznania na dorocznym balu sportowców, or- ganizowanym w najbliższą sobotę przez redakcję „Expressu Poznań- skiego”.

Bardzo nas cieszy fakt, wytypo- wania aż ośmiu kandydatów z dziesiątki zgłoszonej przez naszą redakcję. Niedaleko więc odbieg- liśmy z naszą oceną od opinii ki- biców całego województwa biorą- cych udział w plebiscycie.

Wszystkim laureatom konkursu redakcja nasza składa gratulacje i życzenia jeszcze lepszych wyni- ków sportowych w roku 1963.



Antoni Łaciak jest jednym z 450 tysięcznej rzeszy sportowców LZS, którzy wywalczyli dla Polski wspaniałe sukcesy w poważnych imprezach międzynarodowych.

Fot. — CAF

guje tzw. małą turystykę pod ha- słem „Poznaj swój powiat”. Szcze- gólną popularnością na wsi cieszy się turystyka motorowa i ko- larska. Działają już ok. 5 tys. kół turystycznych LZS, skupiających ponad 80 tys. członków, w tym 20 tys. kobiet. W przyszłym roku zostaną zmodernizowane istnieją- ce campingi oraz powstaną kilka nowych ośrodków.

Sportowcy wiejscy zanotowali wiele sukcesów w 1962 r. Nazwi- ska Łaciaka, Palińskiego, Pokre- nego, Krzyżanickiej są dobrze zna- ne nie tylko na wsi. Główną tro- ską Zrzeszenia będzie jednak w dalszym ciągu sport masowy. Rok przyszły będzie obfitował w wie- le akcji i imprez, mających na celu popularyzację m. in. lekko- atletyki, kolarstwa, podnoszenia ciężarów, zapasnictwa i narciar- stwa.

Bardzo dobrze układa się współ- praca Zrzeszenia ze szkolnictwem i ZMW. Znacznie wzrosło zainte- resowanie sportem na wsi w in- stancjach partyjnych i radach na- rodowych, które na ogół bardzo pozytywnie oceniają prace LZS. W tym olbrzymim dorobku nie- mniej wkład jest również LZS- owców wielkopolskich zarówno w dziedzinie turystyki jak i wszyst- kich niemal dyscyplin sportu. O- kreg poznański zajmuje aktual- nie drugie miejsce w kraju. Ży- czymy wiejskim sportowcom u- trzymanie tej pozycji, świadczą- ciej o prawidłowym rozwoju kul- tury fizycznej na wsi wielkopol- skiej.

Odwiedziny w Smolicach

„Odkrywamy“ bobik

Listopadowe plenum KW PZPR w ubiegłym roku, zajmowało się m. in. problemem zabezpieczenia pasz dla wzrastającego pogłowia zwierząt gospodarskich. W referacie i w dyskusji poszukiwano źródeł i sposobów zgromadzenia jak największej ilości pasz własnych. Pasze własne, to korzystniejsza kalkulacja kosztów produkcji mleka i mięsa, a poza tym możliwość ograniczenia importu zbóż paszowych.

W uchwale Plenum wskazywano na szereg roślin paszowych, w szczególności wysokobiałkowych. Wtedy obok lucerny, koniczyny, peluski pojawiła się na łamach prasy nazwa bobik. W sprawie bobiku odbyły się również w tym roku dwie konferencje w Wydziale Rolnym Komitetu Wojewódzkiego Partii. Doświadczalnicy i praktycy udowodnili, że oplaca się bardzo w naszych warunkach uprawiać bobik. Posiada on wiele zalet.

Jakie zalety?

Takie pytanie stawiał reporter wielu rolnikom, w różnych rejonach Wielkopolski i otrzymywał jednobrzmiącą odpowiedź, którą można streścić w słowie: białko! Wiadomo zaś, że białko jest podstawowym elementem w systemie żywienia inwentarza. Jeżeli w zespole pasz własnych mamy braki, to przede wszystkim braki białkowe. Z podobnym pytaniem trafiliśmy do Smolic, pow. Krotoszyński, gdzie mieści się Stacja Hodowlano-Badawcza Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin, posiadająca wieloletnie doświadczenia w uprawie bobiku. Kierownik gospodarstwa doświadczalnego — inż. Antoni Hemmerling udzielił następującej odpowiedzi:

— Bobik nie jest rośliną „nową”. Był znany i uprawiany w Wielkopolsce od dawna. Został w latach trzydziestych opatentowany przez mszyce i z tego powodu zaniechano jego uprawy. Dziś, gdy mamy przeciw temu szkodnikowi odpowiednie środki chemiczne, problem przestał być problemem. Zalety bobiku? Wystarczy dać takie porównanie: zbiór średni z hektara przyjmijmy na 30 kwintali, a owsa na 25 kwintali. W przeliczeniu na wartości paszowe bobik da 582 kg białka i 3.330 jednostek karmowych, owsa natomiast 175 kg białka i 2.500 jednostek karmowych.

Smolicke efekty

To zestawienie powinno przekonać każdego rolnika, znającego się trochę na racjonalnym żywieniu zwierząt gospodarskich. Bierzymy tutaj średnie zbiory, ale nas interesuje również ile uprawia się bobiku w Smolicach i jakie są efekty?

— Chcę zaznaczyć — odpowiada inż. Hemmerling — że

uprawiamy bobik od 1950 r. Po 36—40 hektarów rocznie. Maksymalne plony dochodziły w niektórych latach do 46 kwintali z ha. W bieżącym roku mieliśmy 35 q/ha. Gdy te liczby porównamy z owsem, kalkulacja wypadnie o wiele korzystniej. Dla bobiku, oczywiście.

— Naszych rolników, zwłaszcza młodych, zainteresuje niewątpliwie agrotechnika i nawożenie, tudzież metody skarmiania bobiku. Może więc parę słów i na ten temat?

— Ziemia pod bobik musi być co najmniej średnia. Lub podłoże torfowe, nie znosi natomiast piasków. Po prostu uprawia się go jak groch, który jest powszechnie znany. W Smolicach mamy dwie odmiany bobiku — Nadwiślański i Major. Jestem zwolennikiem tej ostatniej, bo nie wymaga, mając sztywniejsze słomę. Sieje się normalnym siewnikiem zbożowym, w 30 cm rozstawie rzędów, na głębokość co najmniej 5 cm. Przedplon — okopowe lub kłosewe w drugim roku po oborniku. Dajemy po 300 kg superfosfatu i po 200 kg soli potasowej na ha. Po wzejściu roślin, gdy osiąga wysokość 6—7 cm, puszczamy opelacz mechaniczny i sypimy — w zależności od warunków — po 40 do 100 kg saletrazaku. W upalnym roku może wystąpić mszyca. Stała obserwacja plantacji pozwala nam zareagować natychmiast — stosujemy „Wofatox” i... po mszycy.

Przykład działu

Bobik ma jeszcze jedną zaletę. Po dojrzeniu i przy zbiorze nie obłamuje się, nie wysypuje ziarna. Można go zostawić „na pniu” do pełnej dojrzałości i zbierać kombajnem. Jeśli chodzi o skarmianie, to zadajemy go bydłu w postaci sruły z domieszką innych pasz treściwych. W stanie zielonym można spasać bobik razem z innymi zielonkami motylkowymi. Doskonale jako kiszonka, lecz w ześwieżeniu z kukurydzą lub liśćmi buraczanymi.

— Dziękujemy za cenne spostrzeżenia. Proszę powiedzieć przy okazji: czy i w jakim stopniu wasze gospodarstwo doświadczalne oddziałuje na okolicznych rolników?

— Mogę powiedzieć, że przykład działu. Mamy tu co roku sporo wycieczek krajowych. Okoliczni rolnicy często pytają o szczegóły i nasłuchują nasze metody uprawy. Szkoły Przystosowania Rolniczego korzystają z naszego materiału siewnego dla poletek demonstracyjnych. Np. SPR w Kobylinie osiągnął po 900 kwintali ziemniaków w przeliczeniu na hektar. My zbieramy średnio w uprawie polowej po 255 kwintali ziemniaków i 360 kwintali buraków cukrowych.

Rozmawiał:

KAZIMIERZ JAZWIECKI

Deszcz monotonnie dzwonił po szybach.

— Cate szczęście, że mamy spokój — powie dział do lekarki dyspozytor czarnkowskiego Pogotowia. — Na taką pogodę i psa żal wypędzić.

— Do dnia jeszcze daleko... Zaterkotał telefon. Dyspozytor sięgnął po słuchawkę i włączył magnetofon:

— Tu Pogotowie, słucham? — Przyjeżdżajcie zaraz, żona ciężko chora! — W słuchawce zadźwięczał chłapały głos zdenerwowanego. — Atak serca, od pięciu dni.

Dyspozytor, zakrywając membranę, zwrócił się do lekarki:

— On mówi o pięciodniowym ataku serca. Przecież to niemożliwe?

— Nic więcej i tak nam nie powie. Niech poda adres, pojedziemy.

I

Silne reflektory sanitarki z trudem dawały sobie radę z nocną mgłą. Niedaleko za Wieloniem, po polnym trakcie pełnym kałuż i głębokich wykrotów, szumnie nazwanym drogą, wóz moźolnie zbliżał się do celu. W czworoboku za budowań gospodarstwa Jaryń panowały ciemności i cisza. Tylko spod stołody dobiegli skowyt wystraszonego psa.

— Nie jest widocznie tak źle z chorą, kiedy nikt nas nie oczekuje. Gdzie tu może mieszkać rodzina G.? Trzeba poszukać — powiedziała lekarka do kierowcy.

Trafili wreszcie do jakiegoś sieni. Z lewa skrzypnęły otwierane drzwi.

— Gdzie jest ta chora?

— To tu — mężczyzna cofnął się do mieszkania.

Powitało ich stęchłe powietrze niewietrzonych pomieszczeń. Oczy lekarki z trudem rozróżniały kontury prymitywnego wyposażenia. Po kuchni, w półmroku kręciła się staruszka, pobrzękując garnkami. W drugiej izbie, na łóżku pod oknem, ledwie widoczna spod brudnej pierzyny, leżała młoda kobieta z dokładnie owiniętą głową.

— Co pani boli?

— Serce. Mam atak od pięciu dni.

— Czy to na pewno serce? Sprawdźmy... Tętno trochę przyspieszone... Czy bierze pani jakieś leki?

— Tak.

— Jakże?

— Dobre, z zagranicy. Brat przysłał.

— Można je zobaczyć?

— Mam! Przynieś puszkę z czarcim łajnem!

Zaskoczona lekarka poruszyła się niespokojnie na chybliwym zydłu.

— Dobre lekarstwo, aż z Anglii. Choroba po nim wychodzi z człowieka — zagadła skwapliwie stara, podając lek.

Lekarka ciekawie otworzyła puszkę i cofnęła gwałtownie głowę. Po izbie rozszedł się zapach maści, której nadano chyba właściwą nazwę.

— Co pani z tym robi?

— Smaruję córkę.

Lekarka wzdrzygnęła się. Czarcie łajno? Na serce?!... Przjrzała się bacznie leżącemu. Uwagę przykuwała olbrzymia fryzura, przestronna stylono-

Czy zabijemy czarnego kura?

wą chustką. Pytanie lekarki uprzedziła pacjentka:

— To kołtun.

— Ko... kołtun?...

— Nie ruszać! Tego nie wolno, bo za trzy dni umrze! — wzmieszała się z krzykiem stara.

Lekarka dotknęła z niedowierzaniem sfilcowanych włosów i cofnęła szybko rękę. Głową leżącą pokrywał zbit, twardy chem. Co z tym zrobić? Trzeba do szpitala...

— Zabiorę panią do Czarnkowa. Tutaj nie mogę dokładnie zbadać serca.

— A nie zetrzecie mi kołtuna?...

Już siedzącej w karetce, szczerze otulonej eleganckim futrem, matka nakazywała na pożegnanie:

— Uważaj tylko, żeby cię nie skrzywdzili.

II

Po kilkugodzinnym pobycie, Irena G. samowolnie opuściła czarnkowski szpital. Wróciła taksówką do odległego o 40 kilometrów domu.

III

Uprogu powitał nas duży obraz Matki Boskiej. Stał na betach, oparty krzywo o ścianę, wśród rozrzuconej bezładnie odzieży, zabłoconych butów, brudnych naczyń kuchennych i innego sprzętu. Niemniejszy bałagan panował na wysuniętym na środek starym kredensie. I w całym mieszkaniu.

Plącząc się w rozrzuconej słomie weszliśmy niepewnie do drugiej izby. Leżała tam, skurczona na łóżku, przykryta wyświeconą pościelą, spod której widać było jej błyszczące czarne oczy i blade usta. Młoda, nawet niebrzydka. Ale ta głowa! Wysoko podniesiona, okręcona ogromnym turbanem z szarej piachty, wzbudzała wstręt. Pod ścianą, za wysuniętym łóżkiem kuliło się dwoje zabiedzonych maleńkich dzieci.

Irena G. na nasz widok odruchowo skryła ręce pod pierzyną. Obie miała okręcone w kostkach paciorkami różańca i szmatami.

— Co to pani ma na rękach?

— A to takie różne... Matka zawiąła.

— Jak zdrowie?

— Już sama nie wiem, mam wszystkiego dosyć. Leżę trzeci miesiąc. Ksiądz był u mnie już trzy razy.

— Dlaczego uciekła pani ze szpitala?

— Bo takie zbiegowisko, wszyscy się śmiali...

— Bala się pani, że zetrą kołtun i śmierć przyjdzie. Kto to opowiadał, widziała pani już kołtuna?

— Ja nie, ale matka mówiła. Jedna babka w Rosnowie kiedyś na to zmarła.

— A gdzie jest mamusia?

— Poszła do sklepu, do miasta.

— Chyba pani mówi nieprawdę. Przecież matka poszła do fryzjera, po włosy młodych dziewcząt. Znowu będzie sypać nimi pod kołtun. A po-

tem, jak się włos skręci, to pewnie znowu powie: widział, skręciło, tak byłoby z twoim sercem... Wiemy, próbowała przecieć tego samego na pani z psią sierścią!

Leżąca niespokojnie wierzciła się na łóżku. Za całą odpowiedź służył uśmiech, w którym było wszystko: nieufność do natrętów i jakby bojaźń, dziwna uległość i rzeczywisty upór człowieka o głębo- zakorzenionych przesądach.

Jakby dla przerwania nieproszonych odwiedzin, gniewnie wyrzuciła z siebie:

— Skończ z tym wszystkim na nowy rok. Sama zetrą i przywieź do was!

IV

Rodzina G. mieszka w Jaryniu dopiero od trzech miesięcy. Przybyła tu z Poznania, zachęcona mieszkaniem. On pracował poprzednio w podmiejskim PGR, ona zaś, jako pracownik kuchni, w poznańskim przedsiębiorstwie budowlanym.

Nowe otoczenie nie wchłonęło przybyszów. Wyżłowiła ich brud i matka, zajęta nie- zwykłym leczeniem córki. Mimo starań sąsiadów odrzucono ich wszelkie rady. Czasami tylko ktoś nie wytrzyma i nakarmi dzieci, dla których babka ma mniej serca niż dla córki.

O Irenie G. mówią w okolicy: wygodna, leniwa. I śmieją się z kołtuna.

W zapiskach lekarza, który ostatni badał Irenę G. czytamy:

„...stosuje czarcie łajno... w domu brudniej niż w oborze... Dobrze odżywiona, serce bez zmian. W czasie badania symuluje atak serca... po chwili symuluje bóle brzucha... Na ścięcie włosów nie zgadza się, bo „jest zamówiona”... Psychicznych odchył od normy w czasie jednorazowej wizyty nie stwierdzono”.

V

W powiecie czarnkowskim jest 6 ośrodków zdrowia, 6 punktów felczerskich, 1 dojazdowy punkt lekarski. Przez ciętną odległość do punktu zdrowia wynosi 7 km. Ponadto pacjentów zbliża do lecznictwa tabor samochodowy: 2 sanitarki na stałe w terenie, nie licząc taboru Pogotowia. Przed wojną w czarnkowskim powiecie było tylko 2 lekarzy, dziś, w samym szpitalu, pracuje 8.

Ale z oświatą sanitarną nie jest najlepiej. Co prawda zainteresowanie służbą zdrowia jest duże. Kiedy w ubiegłym roku kierownik Przychodni Obwodowej — dr Bogumił Maślowski, miał cykl wykładów w ramach Uniwersytetu Powszechnego, przychodzili na nie ludzie z odległych wiosek i słuchali prelekcji jak sensacyjnej powieści.

Z niemielszym zacięciem nie- słuchaliby znachora... Wielu z nich nie orientuje się nawet, gdzie mają serce. Przychodzi na przykład do lekarza 70-letni pacjent i prosi dla siebie o krople maciczne... W tak podatnym środowisku znachor może znajdować posłuch, zwłaszcza wśród nerwicow-

ców. Tych bowiem leczy się przede wszystkim psychoterapią, którą znachor właśnie najeźdźcą stosuje.

Potrzebna tu jest oświata sanitarna. Tak — oświata. W Czarnkowie chcą się nią zająć generalnie w tym roku.

VI

Co to jest kołtun? W Czarnkowie nie potrafiono nam ściśle odpowiedzieć na to pytanie.

Na ostatnią naszą wątpliwość, czy jest szansa zlikwidowania, przez lekarzy, nie- zwykłej fryzury Ireny G., usłyszeliśmy — od lekarzy — taką odpowiedź: to jest zawiłe. W świetle obecnie istniejących przepisów nie dysponujemy żadnymi środkami przymusu.

Więc kołtun Ireny G. pozostanie w rękach matki — szarłatana, w rękach kobiety stosującej klasyczne metody średniowiecza, o których zwykli- śmy dziś czytać jedynie w u- czonych annałach? Czy długo jeszcze będziemy beznadzi? I czy chodzi tu tylko o zdrowie i los Ireny G.?

JERZY KNAPIK
ZBILUT SEK

*) „Wszawica (pediculosis) nazywamy zmiany skórne wywołane przez tzw. wszy ludzkie... Wszy głowowe atakują skórę głowy, karku i pasa barkowego; obserwuje się liczne grudki, bąble, ślady zadrapań i strupów. Zwykle dochodzi do wtórnych zakażeń ropnych. Włosy mogą się zbijać i wytwarzać tzw. kołtun”.

(Mała Encyklopedia Zdrowia, 1957 r., s. 527).

Miasto winnic i magnolii

Zdawałoby się, że nie czas zimą myśleć o różach — jednak załoga Miejskiego Zakładu Ogrodnictwa w Zielonej Górze właśnie teraz ustala dokładne plany uupiększenia swego miasta na wiosnę i lato. Plany te przewidują m. in. wy- sadzenie wiosną w mieście około 2 tys. krzewów szlachet- nych róż. Oздобиą one główne arterie i parki. W parkach ma- ją być utworzone tzw. „róża- ne zakątki”. Ogółem Zieloną Górę ozdobi w bieżącym roku blisko pół miliona kwiatów. Większość z nich utworzy barwne, kwieciste dywany. Zo- stanie nawet skomponowany z kwiatów herb miasta i kalen- darz w którym data ma być codziennie zmieniana. Warło przy tym podkreślić, że zielo- nogórskie kwietne dywany w opinii fachowców uzyskują naj- lepszą w kraju ocenę, wyższą nawet od sławnych ciechociń- skich.

Za kilka lat stolica Ziemi Lubuskiej — Zielona Góra oprócz winnic i kwiatów będzie miała jeszcze jedną atrak- cję — ulicę magnoliową. W całym kraju jest niewiele, po- nad 500 krzewów magnolii. Miejski Zakład Ogrodnictwa w Zielonej Górze zamierza na- tomiast wysadzić wzdłuż głów- nych ulic kilka tysięcy krze- wów magnolii. W tym celu zo- ganizuje on własną szkółkę tych ozdobnych krzewów o pięknych kwiatach. (ZAP)

Nowy kalendarz TRZZ

Ukazał się już w sprzedaży, pła- ty z kolei, Opolski Kalendarz TRZZ na rok 1963. I tym razem Okręg Opolski TRZZ sprawił czy- telnikom miłą niespodziankę no- woroczną. Kalendarz zawiera du- żo cennego materiału, dotyczące- go Opolszczyzny dzisiejszej i wczorajszej; ponadto zamieszczo- no w nim ciekawostki z kraju i ze świata. Tegoroczny Kalendarz wzbogacony jest także o materia- ły, dotyczące życia i odbudowy województw zachodnich i północ- nych. Znajdujemy w nim infor- macje o woj. wrocławskim, szcze- cińskim, gdańskim, olsztyńskim, zielonogórskim. (ZAP)

Skarby i chałupnicy

Drobna natomiast wytwórczość cierpi na brak materiałów i surow- ców, wobec czego... też nie może.

Niekiedy tłumaczenie takie bywa usprawiedliwione. Najczęściej jednak nie tu leży pies pogrzebany. Bo- wiem nie brak surowca powoduje stały niedostatek w sklepach desek do siekania mięsa i wieszaków do ubrań, łyżek drewnianych i wałków do ciasta, lejków (które można ro- bić z blachy odpadowej) i kluczy lub zamków. Podobnie jak odzieży w krótkich seriach z tkanin, których jest pod dostatkiem, galanterii itp.

Czas otworzyć furtkę

Przyczyny leżą gdzie indziej. Za- kłady przemysłu terenowego i spółdzielnie pracy mają określony fundusz płacy i ilość etatów. Sama myśl o przekroczeniu któregoś z tych wskaźników przyprawia o gę- sią skórkę prezesów i dyrektorów owych zakładów.

Tymczasem wspomniane drobiaz- gi wymagają zwykłego dużego nakła- du pracy. Stąd stosunek płacy po- trzebnej do wykonania takiego wał- ka, czy klucza do kosztu samego materiału układa się nieraz bardzo niekorzystnie. Więc się po prostu ich nie robi.

Sytuacja gospodarcza dyktuje o- becnie — a także w roku przy- szłym jeszcze surowszy niż dotych- czas rygor w przestrzeganiu wymie- nionych wskaźników. Jest jednak furtka, która pozwala na rozwój produkcji pracochłonnej, krótkose- ryjnej, wymagającej dużego wkła- du ręcznej pracy. Furtką tą jest chałupnictwo.

Zwiększać liczbę zatrudnionych chałupników można — a nawet trzeba. Ze względów zarówno go- spodarczych, jak i społecznych, wy- korzystywanie siły roboczej inwa- lidów, kobiet, którym sytuacja ro- dzinna nie pozwala na pracę w fa- bryce, małorolnych chłopów, którzy nie mogą utrzymać się ze swych

kariowatych gospodarstw — jest jak najbardziej pożądane.

Zarówno spółdzielnie pracy, jak i przedsiębiorstwa handlowe organizują taką produkcję. Dają su- rowiec, przygotowują (w przypad- ku odzieży) wykroje, opracowują procesy technologiczne. Niestety, w stopniu — jak na swoje możliwości i potrzeby konsumentów — zbyt ni- kłym. W całej gospodarce narodowej działają około 60 tys. chałupników. Mało.

CRS „Samopomoc Chłopska” od- zęgnęła się w ogóle od organizo- wania chałupnictwa. Niestusznie.

Caly handel uspołeczniiony zatrud- nia raptem 2,5 tys. chałupników; tyle co nie. Tymczasem dzięki nim właśnie handel mógłby zasilać swe sklepy towarami, których nikt nie może dostać w nielicznych hurtow- niach.

Warto wreszcie, by i rady narodo- we zakrzętały się wokół tej sprawy, którą dotychczas lekce sobie wa- ża. Nie wolno bowiem lekceważyć ani „drobiazgów”, których taknie klient, ani możliwości pełniejszego zatrud- nienia kobiet, no i oczywiście inwa- lidów, ani stworzenia nowych miejsc pracy, które... nie nie kosztują.

ANTONI LOMOZ

Maszynki do golenia, „kie- szonkowe” miksery, żelaz- ka z tuzinem niezwykle atrakcyjnie wyglądających przytyczek i włazników oraz in- ne gospodarskie skarby: lejki, skro- baki do ryb, najrozmaitsze metalo- we „wichajstry”. Jednym słowem wszystko, czego w sklepach dostać niemożna.

Handel wystawia wzory — poszu- kuje producentów.

Poszukuje ich długo, uporczywie, i — mimo pewnych osiągnięć — na ogół bezskutecznie. Niewielki tylko odsetek wzorów, pokazywanych na dziesiątkach giełd, wystaw i targów, a zwłaszcza w Centralnej Wzorcowni MHW, trafia do fabryk i warsztatów.

Dlaczego tak się dzieje?

Na pytanie to próbowano odpo- wiadać już wielokrotnie. A więc przede wszystkim, że wielkie fabry- ki przemysłu kluczowego drobiaz- gami zajmować się najeźdźcą nie mogą. Podejmowane swego czasu próby lansowania „drobiazgów” ja- ko produkcji ubocznej nie dały w większości wypadków pożądanych rezultatów.

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Poznaniu, ul. Wawrzyńca 1/7 — przyjmie zaraz następujących pracowników: 1) inżynierów w dziedzinie techników-elektryków do prac w projektowaniu, system wynagrodzenia akordowy; 2) inżynierów-elektryków z praktyką na stanowiska st. kierowników budowy; 3) techników i mistrzów elektryków z praktyką na stanowiska st. techników budowy; 4) techników elektryków na stanowiska st. kalkulatorów; 5) palacza do c. o. Zgłoszenia przyjmuje pkt. 1 — Dział Dokumentacji Technicznej, Poznań, ul. 27 Grudnia nr 3, pozostałe zgłoszenia — Dział Zatrudnienia, ul. Wawrzyńca 1/7, pok. 23. K12175

Zakłady Budowy Maszyn Chemicznych w Poznaniu, ul. Górczyńska 38 — przyjmą do pracy kierowcę samochodowego. Omówienie warunków pracy i płacy w Dziale Kadr. K12182

Księgowego o wysokich kwalifikacjach zawodowych, posiadającego wyższe wzgl. średnie wykształcenie i praktykę w księgowości przedsiębiorstw przemysłowych na stanowisko księgowego - rewidenta do kontroli podległych terenowych jednostek organizacyjnych zatrudnieni zaraz przedsiębiorstwo przemysłowe w Poznaniu. Oferty do Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla K12188.

Spółdzielnia Inwalidów Lechia w Gnieźnie, ul. Rzeźnicka 5 przyjmie pracownika na stanowisko karmielarza do wytwórni cukierków w Gnieźnie. K12020



Dnia 1 stycznia 1963 r. zmarł mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, teść i szwagier, przeżywszy lat 53, sp.

Kazimierz Kwiatecki

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 4 bm., o godzinie 11,10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ
Poznań, Fredry 3 m. 9.



Dnia 31 grudnia 1962 r. zmarł mój kochany mąż, najlepszy ojciec i dziadek, sp.

Stanisław Grolewski

były burmistrz m. Zary

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm., o godz. 10,50 na cmentarzu na Górczynie.

W smutku pogrążona
RODZINA
26516g



Dnia 31 grudnia 1962 r. zmarła nagle, namaszczone Olejami św., moja najdroższa jedyna siostra, nasza droga szwagierka, ciocia i kuzynka, sp.

Z KRUKOWSKICH

Felicja Deplewska

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z kościoła parafialnego w Szamotułach w dniu 4 stycznia 1963 r., o godzinie 12,

o czym zawiadamia w głębokiej żałobie pogrążona

SIOSTRA Z RODZINĄ

Obrzycko, Poznań, Warszawa.

26442g



Dnia 1 stycznia 1963 r. zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 55, mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, sp.

Józef Dolata

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm., o godzinie 14,45 z kaplicy przy kościele farnym w Gostyniu.

W ciężkim smutku pogrążona
ZONA Z DZIECIAMI I RODZINĄ

Gostyń, Kościół. Porzec, Gryfice, Warszawa, Leszno, Nieszawa.

26448g



Dnia 31 grudnia 1962 r. odszedł od nas po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i najtroskliwszy ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy 52 lata, sp.

Franciszek Idziak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

o bolesnej stracie w najgłębszym smutku pogrążeni zawiadamiają

ZONA, SYNOWIE, MATKA I RODZINA

Poznań, Chelmońskiego 20 m. 7.

26452g

KURSY

dla kierowców samochodowych kat. amatorskiej — motocyklowej — kat. 3 zawodowej —
zostają uruchomione z dniem 8 stycznia 1963 r.

Zapisy przyjmuje:

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej,
w Poznaniu, ul. Lampego 7 — telefon 14-45.
K12235

Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy w Czarnkowie, plac Wolności nr 11 — zatrudni zaraz dwóch fryzjerów do działu damskiego i dwóch fryzjerów(ki) do działu damskiego z kwalifikacjami mistrzowskimi ewent. czeladniczymi. Wynagrodzenie prowizyjne do 50 proc. w męskim i do 45 proc. w damskim. Zgłoszenia przyjmuje biuro Spółdzielni, od godz. 7—15, tel. 118. K12214

Instruktor poradnictwa żywieniowego przyjmie zaraz — **Spółdzielnia Mleczarska w Obornikach.** K12270

Zakłady Budowy Maszyn Chemicznych w Poznaniu, ul. Górczyńska 38 — przyjmą do pracy: technika - mechanika do działu technologicznego oraz kreślacza. Omówienie warunków pracy i płacy w Dziale Kadr. K12222

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Trzciel, pow. Międzyrzecz zaangażuje zaraz kierownika masarni. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Mieszkanie dla samotnych zapewnione. K12233

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Gostyniu, ul. Graniczna nr 3 przyjmie zaraz inżyniera budownictwa z uprawnieniami na stan. kierownika grupy robót, inżyniera elektryka wzgl. technika elektryka z IV gr. BHP, inżyniera lub technika instalacji sanitarnych, inżyniera budownictwa do weryfikacji dokumentacji. Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie do uzgodnienia. Mieszkanie służbowe gwarantowane po okresie próbnym. K12234



Dnia 1 stycznia 1963 r. zmarł, przeżywszy lat 47, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier, wujek, sp.

Franciszek Gosieniecki

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm., o godz. 13,15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążona

ZONA, DZIECI I RODZINA

Poznań, Jackowskiego 39 m. 1,

Kostrzyn, Pila.

26489g



Dnia 2 stycznia 1963 r. zakończył po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., swój pracowity żywot, przeżywszy lat 65, mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, dziadek, brat, sp.

Stanisław Sobkowiak

powstaniec wielkopolski

Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafialnego w Krzyżownikach odbędzie się w sobotę, 5 bm., o godzinie 9,30.

O tym zawiadamiają

w głębokim smutku pogrążeni

ZONA, SYN, SYNOWA I RODZINA



Dnia 2 stycznia 1963 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 74, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, teść, dziadek, stryj i wuj, sp.

Józef Mrugalski

emeryt kolejowy

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm., o godzinie 14,30 z kaplicy cmentarnej w Zabikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA, CORKI, SYNOWIE I RODZINA

Zabikowo, ul. Kościuszkii 25.

26483g



Dnia 31 grudnia 1962 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja kochana córka, siostra i ciocia, sp.

Jadwiga Urbaniak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm., o godzinie 11 na cmentarzu na Dębce.

W smutku pogrążona

RODZINA

26522g



Dnia 31 grudnia 1962 r. zmarła nasza kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 60, sp.

Joanna Zasieczna

z domu Konopka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 3 bm., o godzinie 13,30 w Starolecie.

W głębokim smutku pogrążeni

CORKI, ZIEĆ I WNUCZKA

26447g



Dnia 1 stycznia 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76, sp.

Kazimierz Kowalski

odznaczony Krzyżem Powstańców Wielkopolskich

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm., o godzinie 12 na cmentarzu w Miłostowie (Poznań - Wschód).

Pogrążeni w smutku

ZONA, CORKA, ZIEĆ I WNUKI

Poznań 14, Konińska 27.

26479g

Dnia 30 grudnia 1962 r. zmarł nasz długoletni pracownik i kolega

Franciszek Szubertowski

W Zmarłym stracił sumiennego i wzorowego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm., o godzinie 11,15 na cmentarzu na Junikowie.

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA PRACOWNICY

STACJI SANITARNO - EPIDEMIOLOGICZNEJ M. POZNANIA

K7

Przetargi — Komunikaty

Przedsiębiorstwo PGR Piotrowo, pow. Kościan, ogłasza, że dnia 10. I. 1963 r., o godzinie 10 w gospodarstwie PGR Srocko Małe, odbędzie się licytacja na sprzedaż 8 koni roboczych. Dojazd PKS z Kościana i Poznania — przystanek w miejscu. Wadium w wysokości 20 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu w biurze gospodarstwa Srocko. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. K12340

Ostrzeszowskie Przedsiębiorstwo Chemiczne Przemysłu Terenowego Ostrzeszów, ul. Powstańców Wlkp., nr 16, telefon 126 i 243, ogłasza przetarg ograniczony zgodnie z Monitorem Polskim 60/66 na samochód furgon FSO Warszawa. Przetarg odbędzie się dnia 16 stycznia 1963 r., o godzinie 11 w Ostrzeszowskim przedsiębiorstwie Chemicznym PT w Ostrzeszowie, ul. Powstańców Wlkp. 16. Cena wywoławcza wynosi 39.200 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy składać najpóźniej do dnia 15. I. 1963 r. Pojazd można oglądać w przedsiębiorstwie w każdy dzień roboczy od godz. 10—12. K12339

Poznańskie Przedsiębiorstwo Wiktoriańskie-Trzciniańskie, Przemysłu Terenowego w Poznaniu, ulica Wozna 12, ogłasza przetarg na przeprowadzenie badań w istniejących urządzeniach elektroenergetycznych w podległym nam zakładach na terenie województwa: poznańskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego: woj. poznańskie: ZWK Nowy Tomysł, ZWK Zbąszyń, ZWK Strzyżewo, ZWK Miedzichowo, ZWK Dąbie n. Nerem, RPS Zbąszyń, ZPT Sieraków, ZWPK Poznań-Zegrze; woj. szczecińskie: ZPT Kamień Pomorski, ZWK Dębno Lubuskie, RPS Szczecin; woj. zielonogórskie: ZPT Trzciel, Skład Eksport. Zbąszynek, ZWA Pszczew. W zakresie w. w. prac należy uwzględnić badania, protokoły i ewentualne usunięcia drobnych usterek. Składanie ofert do dnia 30. I. 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi 5. II. 1963 r. w lokalach naszego przedsiębiorstwa. Wszelkie informacje zainteresowane przedsiębiorstwa uspołecznione uzyskać mogą pod wyżej wskazanym adresem. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wybór oferenta bez podania przyczyny. K12324

Lokale

Małe mieszkanie samodzielne na większe, samodzielne. Ratajczaka 32 m. 16. 26405g

Duży pokój z przynależnościami, ul. Matejki zamieniam na podobny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26392g.

Przyjmę na wspólny pokój panów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 564p.

Zamienie 2 pokoje i kuchnię — duże na półtora lub pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26305g.

Nieruchomości

2½ ha ziemi uprawnej i 1 ha w Jarocinie przy ul. Glinki sprzedam. Kazimierz Gaworowski, Jarocin, ul. Warszawska 7 m. 5 — Wielkopolska. 25360p

Sprzedam domek z ogrodem (światło, siła) 10 minut do MPK. Cena 120.000 zł, Luboń 3, ul. Buczka 22. 26279g

Różne

Wypożyczalnia Długa 9 poleca: zagraniczne suknie ślubne, wieczorowe, welony, nakrycia do chrztu, ubrania, stroje maskowe. 26354g

Matrymonialne

Wdowiec lat 55, bez nałogów, pozna wdowę do lat 55, w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26290g.

Rolnik lat 38 (gospodarstwo, samochód), przystojny, pozna odpowiednią panią do lat 32. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 26296g.

Dyskretnie, szybko, korespondencyjnie pozna CIE Biuro Matrymonialne „Syrenka” — Warszawa, Elektoralna 11. K1

W dniu 31 grudnia 1962 r. zasnął w Bogu, moja ukochana żona, matka i babunia, sp.

Maria Konopkova

z Pecherskich

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm., o godzinie 13,45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

26493g

Wszystkim, którzy w związku z tragiczną śmiercią, sp.

Marka Kwieka

okazali tyle serca, udzielili pomocy i towarzyszyli w Jego ostatniej drodze składają

gorące podziękowania

ZONA, CORKI I SYNOWIE

26403g

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki, Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8—17; redaktor naczelny 657-76; sekretarze redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ulica Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21 (wewn. 13, 15, 21). Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. P-8

Styczeń

3

czwartek

Imieniny

Genowefy,
DanutySłońce:
wsch.: g. 8.03
zach.: g. 15.51

Teatru

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ — „Tristan i Izolda”

Kina

CHODZIEŻ — nieczynne, Noc: „Rewia snów”, CZARNKÓW — „Anatomia morderstwa”, GNIEN — „Lec: „Kto sieje wiatr”, POLONIA — „Mandacik prosię”, GO — „Dyżurni” JAROCIN — „Zona modna”, KALISZ — „Kosmos: „Sodomorzy”, Oaza: „Serce i szpada”, Stylowe: „Czarnaście dni”, Wolność: „Siódma pieczęć”, KEPCO — „Światła w oknach”, KOŁO — „Karmazynowy pirat”, KONIN — Energetyk — nieczynne, Górniki: „Dwie twarze agenta K”, „Od Apeninów do Andów”, KOŚCIAN — „Pupa miłości”, KROTOSZYN — „Dziwaczyna z wyspy”, „Śpiąca królewna”, LESZNO — „W ślepej uliczce”, MIEDZYCHÓD — „Strzał na bagnach”, NOWY TOMYŚL — „Długa noc 1943”, OSTROW — „Roma: „Rio Bravo”, Słonec: „Piękna młynarka”, OSTRZESZÓW — „Bitwa o Kozi Dwór”, PILA — „Iskra: „Próbna jazda”, Millenium: „Vera Cruz”, RAWICZ — „Pies przy klawiaturze”, „Przebudzenie”, SŁUPCA — „Gdzie diabeł nie może”, ŚREM — „Herszt”, „STESZEW — „Ostatni świadek”, SRODA — „Śmierć na krzyżach”, SZAMOTUŁY — „Toreador”, TRZCIANKA — „Księga dżungli”, TUREK — „Tak duża nieobecność”, WAGROWIEC — „Milion”, WOLSZTYN — „Zegające gołębie”, WRZESNIA — „Stokrotka”.

Radio

CZWARTEK

WARSZAWA I: 8.30 — Muzyka; 8.50 — Pogadanka filozoficzna; 9 — Dla dzieci; 9.20 — Koncert; 10.10 — „Tytus Chłabiński” — pogadanka Andrzeja Gerta; 10.20 — Koncert poranny; 11 — „Hasło... Czarny orzeł” — fragm. opow. L. Otero; 11.20 — Orkiestra Trotajoli z zesp. wokalmi; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolnicy kwadrans”; 12.45 — Muzyka ludowa; 13 — Koncert muzyki polskiej; 14 — „Miłość wśród artystów” — fragm. pow. B. Shawa; 14.30 — Koncert rozrywkowy; 15.10 — Pcspt w gospodarstwie domowym; 15.20 — Utwory na klarnet i fortepian; 15.35 — Co się wam w tej audycji najbardziej podoba; 16.05 — Z życia ZSR; 16.35 — Dla młodzieży; 17.05 — „List z Polski”; 17.25 — Koncert muzyki francuskiej; 18 — Reportaż literacki; 18.20 — Aktualności zagraniczne; 18.30 — Kurs nauki jęz. ang.; 19.05 — Koncert żyć; 20.26 — Sport; 20.30 — Mel. rozrywkowe; 20.45 — „Dzban” — opowiadanie E. Gluchewskiego; 21.05 — Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tan.; 22 — Studnowisko wg. sztuki Emila Moranda „Pokaż dokumenty”; 22.30 — d. c. karnawałowej rewii orkiestr i zespołów.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

Poznań: 7.50 — Muzyka; 8.35 — Cykl: „Tropik na własnej skórze”; 8.50 — Polska muzyka; 9.05 — Ra dziecka muzyka baletowa; 9.45 — Kurs nauki jęz. franc.; 10 — Przeboje XX wieku; 10.40 — „Pamiętnik matki” — fragm. książki Marjanny Fernalskiej; 11 — Koncert symf.; 12.15 — Muzyka ludowa; 12.45 — „Nasze sprawy codzienne”; 13 — Mel. olimpijskie; 13.25 — „Kapłeczka nad rzeką Przerzyską” — opowiad. W. Zukrowskiego; 14.35 — Publicystyka zagr.; 14.45 — Utwory fortepianowe; 15 — Melodie rozrywkowe; 15.10 — Z dzieł muzyki chóralnej; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Sport; 16.35 — Melodie Gershwin; 17.12 — Audycja aktualna J. Grzędzielskiego; 17.25 — Poznańska Piętnańska Radiowa; 18.50 — Uniwersytecki Radiowy; 19.30 — Ekonomiczny problem tygodnia; 19.45 — Muzyka; 20.05 — W. A. Mozart: „Wesele Figara” — opera komiczna w 4-ach aktach; 21.27 — Sport; 21.40 — d. c. opery.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 24.

Telewizja

CZWARTEK

POZNAŃ I PROGRAM OGÓLNOPOLSKI: 16.55 — Program dnia (dok.); 17 — Wiadomości dziennika TV (W-wa); 17.05 — Film z cyklu: „Opowieści znad rzeki” (W-wa); 17.30 — Reportaż z Instytutu Astronomicznego (Moskwa); 18 — Magazyn „Nie tylko dla pań” (W-wa); 18.40 — „Szatkusowa noka” — widowisko baletowe — (Łódź); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — „Dobranoc” (W-wa); 20.05 — „Historia jednej ustawy” — film krótkometr. (W-wa); 20.15 — „Gdy słyszę słowo kultura” — z cyklu „Zbrodnia bez maski” (W-wa); 20.45 — „Nagonka” film fab. prod. franc. cd 1. 16 (dok.ż).

Reporterskie odwiedziny

Sława rawickich kartonów

Kupując porcelanę, pudełko koncentratów spożywczych, nowy radioodbiornik lub telewizor — nie zwracamy uwagi na tekturowe opakowanie, ograniczając się co najwyżej do stwierdzenia, iż jest ono nieszczególne, bądź solidne. W tym ostatnim przypadku możemy być pewni, że pochodzi ono z Rawicza.

Najstarsi pracownicy Rawickich Zakładów Wyróbów Papierowych nie umieją wskazać przybliżonej chociażby daty powstania fabryki; dawno to bardzo być musiało i dzisiaj z ocalałych dokumentów można jedynie wyyczytać, że firma nosiła nazwę „Pierwsza w Polsce Fabryka Papieru Falistego i Kartonów” — Franciszek Durczewski. W starym budynku, mieszczącym obecnie administrację przedsiębiorstwa, mieściła się ponoć dawno, dawno temu, fabryka cygar.

Ale to już stare dzieje. Dzi-

siaj „Kartonaż” bo tak potocznie zowią rawiczanie jeden z swych największych zakładów przemysłowych — jest fabryką o ustalonej w kraju renomie, o której dostawy ubiegają się liczni eksporterzy rozmaitych towarów. Z wytwórni falistej tektury i tzw. galanterii kartonowej (bombonierki, pudełeczka do pudru itp.), zakład przemienił się w fabrykę w znacznym stopniu zmechanizowaną, zatrudniającą ponad 160 ludzi, produkującą torebki na potrzeby handlu, tekturę falistą i pudełka, w tym częściowo z nadrukiem.

Od dwunastu lat rawicki zakład jest samodzielną jednostką, podległą łódzkiemu zjednoczeniu, przy czym z roku na rok umacnia swoją pozycję jako dostawca eksportowych opakowań na potrzeby takich zakładów, jak Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie, „Diora” w Dzierżonowie, Gdańskie Zakłady Telewizyjne, a także dla wytwórni porcelany „Wai-brzych”, „Krzystof”, „Karolina”, „Cmielów” i „Chodzież”. W rawickie pudełka pakują swoje towary „Goplana”, zakłady koncentratów spożywczych, piłskie żarówki „Lumen”, sprzedawane są w otocze z falistej tektury wyrabianej i nadrukowywanej w Rawiczu. Ba, nawet jaja, wysyłane do Wielkiej Brytanii i innych krajów, płyną statkami w pudłach, wykonanych maszynami i dłońmi rawickiej załogi.

Są bowiem tutejsze wyroby naprawdę dobrej jakości, przy czym na eksportowe opakowania surowiec sprowadzany jest aż z Finlandii. Wszystkie jednak sukcesy nie byłyby możliwe, gdyby nie dobra załoga i — postępująca rozbudowa zakładów, połączona z modernizacją. Tak więc w ostatnich latach dobudowano jedną kondygnację budynku produkcyjnego, postawiono magazyn wyrobów gotowych, wyposażono niektóre działy w nowe maszyny — zsywarki, torkarki; zakład uzyskał własne środki transportowe w postaci kilku samochodów i ciągników. Wybetonowano podwórze, zainstalowano wagę wozową, zmieniono instalacje elektryczne, a obecnie przysłała kolej na modernizację i remont budynku administracyjnego, który pokrywa się właśnie świeżym tynkiem.

Istotną dla fabryki sprawą było urządzenie własnego warsztatu mechanicznego, dzięki istnieniu którego mogła ruszyć z miejsca m. in. sprawa postępu technicznego. Bo trzeba powiedzieć, że park maszynowy fabryki nie należy do najnowszych. Ale pomysłość pracowników jest nie wyczerpana. Oto na przykład zwykłą maszynę do wytwarzania tektury falistej „uzbrojono” w zespół walców ze zdemontowanej maszyny drukarskiej, w ten sposób dorobiono się urządzenia, które produkują tekturę falistą, zarazem pokrywającą jej gładką stronę napisami reklamowymi. Nie brak i innych przykładów, pomysowości, dzięki którym na przykład, mimo braku odpowiedniej wielkości maszyn, wycinającej schematy pudeł — fabryka wytwarza duże opakowania (po prostu wykonuje się je w dwu częściach).

Stara fabryka nie miała żadnych urządzeń socjalnych. Dziś załoga korzysta z szatni, łaźni, świetlicy. Zorganizowano wózkowy transport wewnętrzny, widłowy podnośnik ułatwia dźwiganie ciężkich przym tektury. A towaru dostarcza się tu i wywozi co dnia — niemal. W ciągu 24 godzin zakład opuszcza opako-

kowania o objętości ośmiu wagonów kolejowych!

Istnieją perspektywy dalszego rozwoju fabryki, w związku z czym dyrekcja zabezpieczyła sobie sąsiednie tereny. Być może jeszcze w tej pięcioletniej przystąpi się do budowy drugiego magazynu. Nadejść powinny także nowe maszyny, co wiązałoby się z wykonywaniem nadruków również na torebkach oraz produkcją tektury barwnej-dekoracyjnej.

I na koniec kilka liczb: Rawicki „Kartonaż” wykonał plan roczny 10 grudnia! Trzeba dodać, iż zadania produkcyjne zakładu wzrastają gwałtownie, z roku na rok, gdy bowiem rok 1950 przyjął za 100, wartość produkcji w roku bieżącym sięgnie około 203. Z nadwyżką realizują w Rawiczu także plan akumulacji; na rok bieżący sięgał on kwoty 7,9 mln. złotych, faktycznie zaś wykonanie wyniesie 8,7 mln. zł.

Kończymy nasze odwiedziny w jednym z największych zakładów Rawicza, o którego pracy pisze się niewiele. A przecież i bez rawickich opakowań trudno byłoby mówić o eksporcie naszych towarów...

P. Z.

Ludzie z inicjatywą

Leszczyniacy już niejednokrotnie dawali dowody swego wyrobieńia obywatelskiego, inicjując i biorąc aktywny udział w wielu pracach społecznych.

Na przykład mieszkańcy bloku nr 22: w ciągu kilkunastu dni założyli sieć wodociągową (800 m) przy ul. Sobieskiego, doprowadzając do wszystkich domostw bieżącą wodę. Podobną inicjatywę wykazali mieszkańcy ul. Obotryckiej, Miśniewskiej i Lutyckiej. Wykonano tam 500 m. instalacji wodociągowej w ramach czynu społecznego.

Na konto władz miejscowych natomiast zaliczyć należy założenie sieci gazowej przy ul. Żeromskiego i Lutyckiej oraz ułożenie krawężników przy ul. Dąbrowskiej, Fornalskiej i Reja. (R)

Najwięcej kłopotów z lokalami

Pomyślnie rozwija się akcja doskonalenia usług dla ludności na terenie naszego województwa. Spółdzielnie inwalidów włączyły się do niej szerokim frontem, osiągając — jak dotąd — bardzo pomyślne rezultaty. W tym roku uruchomiły one już 27 nowych punktów usługowych. szewskich, optycznych, repasacji, mechaniki precyzyjnej, naprawy wag itp. Wysilki spółdzielców-inwalidów napotykały na życzliwe stanowisko Prezydium WRN, którego wydziały, np. Przemysł i Gospodarki Komunalnej — starają się pomóc przydziałami surowców czy lokali.

Spośród kontynuujących usługi, na specjalne wyróżnienie zasługuje Spółdzielnia Inwalidów „Współpraca” w Jarocinie, która jeszcze rok temu należała do gorzej pracujących. Jej punkty i zakłady usługowe można obecnie zaliczyć do wzorowych. Także w grupie najlepszych znajduje się Spółdzielnia „Ochrona Mienia” w Gnieźnie i „Pomoc” w Ostreszowie.

Trudną do usunięcia tamę dalszemu rozwojowi usług w województwie poznańskim stanowi brak lokali. Przy tym wyłaniają się tu dwie strony tej sprawy: lokale dla nowych punktów usługowych i poprawa warunków dla istniejących już zaki. W wielu z nich panuje bowiem nieopisanie ciasnota, a co za tym idzie, i prymityw. Nowoczesny punkt usługowy musi tymczasem dysponować niezbędnym parkiem maszyn i urządzeń mechanicznych. Bez nich nie może być mowy o usługach masowych, tanich i szybkich.

Od dłuższego czasu trwają starania o lokale we Wrześni (dla punktu usług różnych) w Środzie (dla optyka), w Gnieźnie (dla magli i tapicerów). Podobnie przedstawia się sytuacja w Kaliszu i Słupcy.

„SZYBKO I CIEKAWIE”

Historia pewnego pomysłu

Dojazd koleją wąskotorową z miasta do stacji szerotorowej Pleszew-zachód, był dla ojców miasta i powiatu problemem, wydawać by się mogło, nie do załatwienia. Odczuwano się zwłaszcza brak jednego parowozu. Wagony motorowe nie mogły podoląć przewozom pasażerów.

Wykonany nowy wagon motorowy o sile 150 KM przez „Konstal” Chorzów kosztował ponad 2 mln. zł. Niestety, od dwóch lat stoi w parowozowni z powodu niewiściwego działania skrzyni biegów. „Konstal” wcale się nie kwapi z jego naprawą, gdyż sądzi, że naprawa jest niemożliwa. Właśnie przeprowadza się ekspertyzę podobnego silnika w Politechnice Warszawskiej. Wykonawca znajduje chyba sposób usunięcia wad ale na razie nie rozwiązuje to sytuacji w Pleszewie.

Pomogli natomiast: Stanisław Bednarek, kier. działu mechanicznego DOKP Poznań, Stanisław Muszyński, zawiadowca parowozowni PKP Pleszew, Edward Sierecki, majster warsztatów, opracowali oni bardzo pomysłowy wniosek racjonalizatorski. Wydatnej pomocy w rozwiązaniach konstrukcyjnych udzielił Czesław Rolewski, kier. kolei dojazdowej.

Rzecz polegała na tym, że będący w eksploatacji wagon motorowy z silnikiem 80 KM nie mógł mieć dołączonego wagonu osobowego, gdyż był za słaby. Racjonalizatorzy zmodernizowali więc wagon motorowy (serii Mbxo 1-141) z silnikiem Star 20 na silnik Scania Pabis, który wymontowali z nieczynnego już wagonu. Dokonali kapitalnego remontu silnika, uzyskując moc 180 KM, wyremontowali podwozie i ostoję wagonu oraz przebudowali wnętrze pudła, ogrzewanie, układ sterowy itp.

Koszt robocizny przy realizacji tego pomysłu i zużycia materiału wyniósł tylko 60.000 zł, gdy wykonanie normalnym sposobem przez inne zakłady — wyniosłoby ponad 300 tys. zł (sama dokumentacja kosztowałaby 100 tys. zł). Rekordowe tempo wykonania, 5 tygodni — to jeszcze jeden walor tego pomysłu.

W pracy tej szczególnie zasłużyli się: Bronisław Tomaszewski — ślusarz warsztatów, motorniczy I kl. Stanisław Jurawka i wielu innych członków załogi Parowozowni Kolei Dojazdowej PKP.

Jakie efekty uzyskali ostatecznie kolejarze z PKP Ple-

szew-Miasto? Wygospodarowano jeden parowóz. Do wykonanego wagonu motorowego można dołączyć dwa wagony osobowe II kl. co tym samym rozładuje kłopoty z dojazdem pracowników pleszewskich z zakładów pracy i innych osób uciążących się do miasta.

W listopadzie komisja odbioru DOKP Poznań z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji dokonała próbnego jazdy i orzekła całkowitą przydatność wagonu motorowego, wprowadzając go zarazem do eksploatacji.

Wyraziła przy tym duże uznanie dla całej załogi Parowozowni Kolei Dojazdowych PKP Pleszew Miasto.

L. LISIECKI

Jedzie pan Jankowiak

Słyszysz się często, że o czystości grzeczności nie należy pisać, bo to powinno być codzienną dewizą życiową wszystkich ludzi. Ze jednak z grzecznością stoimy trochę na bakier, powinno się mówić o jej szczególnych przykładach.

Na trasie autobusowej Poznań — Duszynki — Pniewy — Samotyły jeździ autobus Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej, prowadzony przez p. Jankowiaka przeszło 13 lat. Zna on wszystkich swoich pasażerów. Pasażerowie też go znają, nie tylko z nazwiska ale i z — grzeczności.

Miły w obejściu, tryskający humorem, punktualny na trasie tak dalece, że można regulować według jego autobusu zegarki.

Pan Jankowiak woli raczej późniejszy wyjazd z przystanku, niż bieganie pasażerów za jego autobusem. (mr)

Niepokój w czytelniku

Wyjątkowo udane jest wnętrze filii biblioteki miejskiej w Kaliszu, przy ul. Górnośląskiej. Cieszy się ona nie tylko coraz liczniejszą frekwencją czytelników, lecz również nadmiernym zainteresowaniem miejscowych chuliganów, którzy zakłócają spokój, waląc z upodobaniem pięściami w okna i zlorzezcąc. Nie sprzyja to kontemplacji nad „Przekrojem” czy „Polityką”. Dodajmy, że z czytelnik dziejecej korzystają sporo maluchów, które nie potrzebnie mogą „wzbogacać” swój słownik od awanturników.

Należałoby polecić tę pożyteczną placówkę opiece patrol MO. I tak muszą krażyć wokół pobliskiej knajpokawiarni, na leżałoby więc zacząć czuwać nieco wcześniej, bo filia czynna jest do godz. 19. (ski)

Nowa książka

Leśne melioracje wodne

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazała się ostatnio pozycja, związana z problematyką melioracji, tak ważną w naszym województwie. LEŚNE MELIORACJE WODNE — to praca prof. dr. inż. Stanisława Bacza. Bardzo starannie wydana książka, w przyjemnej, twardej okładce, obejmująca 170 stron druku, urozmaiconego rysunkami i zdjęciami — stanowi cenny podręcznik dla studentów wydziałów melioracji wodnych wyższych szkół rolniczych. Należy podkreślić, iż omawiana publikacja jest jedyną z pierwszych polskich podręczników w tej dziedzinie.

Autor wprowadza początkowo czytelnika w ogólne pojęcia, związane z lasem i leśnictwem, po czym przechodzi do problemu polansów wodnych, drzew i lasu, sad odwadniania lasu i jego nawadniania, by w końcowym rozdziale omówić sprawy utrzymywania i użytkowania urządzeń wodnomelioracyjnych. Cena 25 zł. (pż)

Wandalizm w Bojanowie

Prezydium MRN w Bojanowie postanowiło wymienić stare drzewostan w alejce prowadzącej ku ulicy Mickiewicza i w tym celu już w 1961 r. posadzono kilka nowych drzewek. Wkrótce zostały one polamane przez nieznanych sprawców.

W tym roku zasadzono wiele młodych lipiek, nadając alejce nowy wygląd. Jednak nie dano drzewkom długo żyć w Bojanowie. Wandale polamali prawie wszystkie korony drzewek. Smutnie wiszące konary świadczą, że społeczeństwu miasta nie zależy w ogóle na zieleni w mieście. Dlatego w najbliższym czasie drzewka w alejce nie będą ponownie sadzone — nie warto. (wt)